GŁOS NARODU

NR. 355. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK DNIA 24. LIPCA 1916 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar.	„ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów	„ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 24. lipca.

Urzędownie donoszą dnia 24. lipca 1916:

Wschodni teren.

Położenie jest niezmienione. Na wzgórzach na północ od przełęczy Prisłop i koło Łobaczewki na Wołyniu odrzucono rosyjskie ataki.

W Galicyi wschodniej na południe od Dniestru, przeszkodzono ogniem działowym zbliżeniu się nieprzyjacielskich oddziałów. Na północ od Dniestru wykonały nasze wojska ze skutkiem nocne ataki.

Włoski teren.

Na nasze pozycye na południe Val Sugana i na pozycye położone w obszarze Paneveggio i Pellegrino kontynuował nieprzyjaciel swe gwałtowne ataki bez wszelkiego sukcesu. W rannych godzinach posunęło się kilka włoskich batalionów dwa razy do ataku z C. Maora wzdłuż grzbietu granicznego. Każdym razem musiał nieprzyjaciel wśród najcięższych strat pierzchnąć.

W obszarze Monte Zebio rozbiły się w ciągu przedpołudnia cztery ataki. Popołudniu ponowili Włosi jeszcze dwa razy atak na północne skrzydło naszego frontu. Zostali oni znowu wśród największych strat odrzuceni.

Na wzgórzach na północ i południe od Paneveggio odparto trzy ataki. Podczas nocy załamał się w ogniu jeszcze jeden atak w kierunku Sedaja i atak na wzgórza na południe od Pellegrino.

Na froncie Karyntyi i Soczy nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren.

Nic nowego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Biuletyn komendy floty.

Eskadra hydroplanów obrzuciła dziś w nocy bardzo skutecznie ciężkiemi, lekkiemi i płonącemi bombami wojskowe objekta w San Giorgio di Nogara, Gorgo i Monfalcone. Spostrzeżono szereg silnych pożarów. Mimo najgwałtowniejszego ostrzeliwania powróciły wszystkie samoloty nieuszkodzone.

Komenda floty.

Przed nową ofenzywą rosyjską.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Krytyk wojskowy Hueber porównywa w „Pester Lloydzie“ ofenzywę rosyjską z dotychczasowym przebiegiem ofenzywy na froncie zachodnim. Wykazuje on, że Rosyanie okazali się stosunkowo groźniejszym przeciwnikiem. W porównaniu z Francuzami zabierają się do rzeczy z niejaką rozwagą. Rosyanie zachowują przynajmniej jakiś stosunek pomiędzy swymi wysiłkami, a tem, co mogą przez wysiłki uzyskać. Także ostatnia ofenzywa rosyjska nie dała dotychczas wielkich wyników. W miarę jednak jak wolnieć musiały postępy Rosyan, ustawała też gwałowność rosyjskiego ataku. Można uważać za rzecz pewną, że Rosya obecnie gotuje się do silnej ofenzywy, tymczasem zaś tylko „zatrudnia“ przeciwnika. Jak długo będzie twać jeszcze to zwolnienie ofenzywy nie da się przewidzieć. W każdym razie trzeba się z tem liczyć, że Rosya prawdopodobnie wkrótce znów rzuci masy wojska przeciwko frontowi w Galicyi, na Bukowinie i na Wołyniu. Mała utrata terenu, której sprzymierzeni doznali na Wołyniu, wyrównała się przez pozytywny sukces na skrzydle bukowińskiem. Koło Xerbenia nad Styrem krótki odcinek frontu cofnięto w okolicę Beresteczka. Natomiast udało się znów zupełnie oczyścić obszar graniczny węgierski z patroli rosyjskich, które usiłowały poprzez granicę węgierską przedrzeć się w stronę siodła Prysłopu.

Wojna z Włochami.

Walki lotnicze.

Lugano. (T. pryw.) Jedna z bomb, rzuconych przez austro-węgierskiego lotnika na Padwę zabiła majora Lancillotti'ego, obrońcę miasta przed atakami lotniczymi. Atak austryacki wykonany był w nocy i wszystko wskazuje, że baterya obrończa oświetlona reflektorami została trafiona przez atakujących. Na placu wzlotów w Cameri spadł jeden lotnik i poraniwszy się śmiertelnie zmarł w szpitalu. Jeden z dwu lotników, przeznaczonych do obrony Ravenny, porucznik Domenico Nameri spadł w czasie lotu wywiadowczego zabijając się na miejscu. Pojawienie się austryackich lotników na Spezia wywołała panikę. Jak donosi jeden z dzienników genueńskich w walce powietrznej austryackiego jednopłaszczyznowca z włoskim aparatem Caproni, ten pierwszy zwyciężył.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z dnia 20 b. m. Niepogoda przeszkadza w działalności naszych wojsk i artyleryi głównie w górzystych częściach frontu Wczoraj odbyły się walki piechoty w dolinie górnego Posina, które przyniosły nam pewne postępy w odcinku Barcola. W dolinie Brenty skierowała nasza baterya ogień na dworzec w Marter trafiając w pociąg z wojskiem. W punkcie szczytowym doliny Seisera (Fella) przedsięwzięła nasza piechota 18 bm. popołudniu śmiały wypad od Mittagskofel, który sprawił wielkie zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich i zmusił do ściągnięcia posiłków. Na innych częściach frontu położenie niezmienione. Jeden lotnik nieprzyjacielski rzucił bomby na Tiumau.

Wielopolski na radzie koronnej?

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Voss. Ztg“. Behrmann donosi ze Sztokholmu dalsze szczegóły z rady koronnej w carskiej kwaterze, rzekomo na podstawie pewnego źródła. Rada koronna miała się istotnie zajmować kwestyą polską i w tej części rady wziął udział również zaproszony hr. Wielopolski.

Rada upoważniła Sazonowa do ogłoszenia w kraju i zagranicą deklaracyi, wypracowanej przez niego w kwestyi polskiej.

Deklaracya ta miała stwierdzić, że rząd uważa kwestyę polską za sprawę wewnętrzno-rosyjską, że jest jednak skłonnym po ukończeniu wojny Polakom w Rosyi dać pewne (?!!) prawa autonomiczne i prawa, które rząd rosyjski ma dopiero opracować, wprowadzając je w Królestwie powoli w życie, w miarę uwalniania terenów, zajętych obecnie przez nieprzyjaciela.

(O wspomnianej tu radzie koronnej obiega w prasie niemieckiej tyle zupełnie szczegółowych wiadomości, z których każda pochodzi rzekomo „z pewnego źródła“, iż należy je wszystkie przyjmować z wielkiem niedowierzaniem. Przyp. Red.).

Ofenzywa na Zachodzie.

Od Foureaux do Lihons.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi: Prawie na całej linii frontu od lasku Foureaux, który będąc w mocy Niemców, stanowi północny punkt graniczny zdobyczy angielskich, aż do Lihons, a więc na przestrzeni 40 kilometrów, szły ciągle masy nieprzyjaciela do ataku i za każdym razem były odrzucane. Mimo, że przed rowami niemieckimi leżały całe góry trupów, to jednak w coraz to nowych falach podchodziło to niewyczerpane wojsko atakujących pod pozycye niemieckie, przeciwko niemieckim karabinom maszynowym i bombom.

Więcej niż 17 dywizyi rzuciło się przeciw Niemcom i zbroczyło się krwią. I znów objaw szaleństwa angielskiego: przeciwko rowom w lesie Fovreaux ruszyła kawalerya angielska w gęstych masach i dziś leży ona tam jako zwał skrwawionych trupów. Po dniach 19. i 20. lipca niema już żadnej wątpliwości, że to jest właśnie ta zapowiedziana wielka ofenzywa francusko-angielska z całym niesłychanym nakładem ludzi i amunicyi. Nadludzkie wysiłki wojsk niemieckich wytrzymały i ten atak.

Manewr niemiecki.

Kopenhaga. (T. pryw.) Według doniesienia „National Tidende“ z Paryża: Niemcy byli przygotowani na nowy atak angielsko-francuski i uprzedzili go przez gwałtowne natarcie na prawe skrzydło angielskie. Wybór miejsca przez Niemców był doskonały, gdyż uderzyli oni właśnie w punkcie, gdzie łączą się fronty francuski z angielskim. Atakowali oni na szerokości tylko trzech kilometrów, lecz użyli bardzo silnego ognia artyleryi, wskutek czego Anglicy musieli się z tego miejsca cofnąć, ale Niemcy nie mogli kontynuować swego ataku dalej.

Straty angielsko-francuskie.

Genewa. (T. pryw.) „Petit Journal“ pisze: straty angielskie przechodzą znacznie nasze pod Verdun i dowodzą bohaterskiego braterstwa Anglii z Francyą. W obecnych zapasach narodów trzeba więcej jak połowę armii poświęcić dla osiągnięcia zwycięstwa.

Ewakuacya Rheims.

Bazylea. (T. pryw.) Pisma tutejsze donoszą z Paryża, że kierownictwo wojsk francuskich wydało rozkaz ewakuacyi miasta Rheims.

Doniesienia Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn z 21. lipca o godzinie 3. popołudniu. Na południe od Somme przedsięwzięli Niemcy pod koniec dnia kontratak przeciw nowym stanowiskom francuskim na południe od Soyecourt. Batalion niemiecki, który szedł do szturmu, wzięliśmy pod ogień artyleryjski i karabinów maszynowych. Ponióslszy ciężkie straty, cofnął się on w nieporządku. Po obu stronach Somme noc była spokojna. W okolicy Chaulnes odparty został w walce na bagnety oddział niemiecki, który usiłował zbliżyć się do linii na południe od Maucourt.

Między Soissons a Reims oddziały wywiadowcze francuskie po wysadzeniu miny wdarły się w rów niemiecki na północ od Verdresse i oczyściły go granatami ręcznymi. Na froncie Verdun czynne były bardzo artylerye z obu stron w okolicy Chattancourt i Fleury.

W Wogezach zatrzymano zupełnie próbę ataku, podjętą po gwałtownem ostrzeliwaniu na północ od Wissenbach.

Sprawozdanie belgijskie. W odcinkach na południe od Nieuport i w okolicy Dixmuiden była z obu stron akcya artyleryi mało ożywiona. Baterye belgijskie otworzyły trwający dotychczas ogień, burzący niemieckie roboty pod Steenstraete.

Dnia 22. bm. godz. 3. pop. Pomiędzy Oise a Aisne rozbili Francuzi silny oddział wywiadowczy Niemców w okolicy Moulin-sous-Touvent. W Argonach wysadzili Francuzi minę i odparli nagły atak niemiecki przeciw małemu oddziałowi pod Fille Morte.

Na prawym brzegu Mozy gwałtowna kanonada w odcinkach Fleury i lasku Fumin. Na południe od Damloup załamał się niemiecki atak w naszym ogniu.

W Wogezach atakowali Niemcy po żywem ostrzeliwaniu na północny zachód od Saint Die, zostali jednak odparci wśród krwawych strat.

Lotnictwo: Eskadra francuska bombardowała wczoraj trzykrotnie dworzec w Metz-les-Sablons gdzie rzuciły 115 ciężkich bomb, wyrządzając wielkie szkody. Dzisiaj rano rzucił jeden lotnik niemiecki bomby na Belfort.

Postawa Rumunii.

Radosławow o Rumunii.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Korespondent „Pester Lloydu“ miał rozmowę z premierem bułgarskim, który w następujący sposób ocenia położenie w Rumunii: Take Jonescu pracuje teraz gwałtownie. Rosyanie zajęli Czerniowce. W Bukareszcie znów kłębi się na ulicach, a rubel tam pewnie się toczy. Ale Rosyanie zostaną odparci, a spokój na pewno weźmie górę w Rumunii. Rumunia tyle już przecie zarobiła na wojnie, że nie trzeba jej już interwencyi, zwłaszcza przy wątpliwym wyniku. Otwarcie Dunaju i pociąg bałkański dały nam wiele swobody, ale ciągle jeszcze idzie część transportów przez Rumunię i często wynikają stąd takie trudności, że trzeba wiele zręczności dla ich pokonania. My mamy także Rumunów w państwie. Są oni jednak zadowoleni i mają własną ziemię. Nasi Rumuni są dobrymi patryotami, jak wszystkie nasze ludy.

Na Bałkanie.

Lugano. (T. pryw.) Medyolańska „Secolo“ donosi z Paryża: Panuje tu przekonanie, że Sarrail zgromadzi niebawem wszystkie potrzebne mu siły i podejmie działania. Anglia w najbliższym czasie skieruje tam swoją uwagę i wytęży wszystkie siły do podjęcia akcyi na Bałkanie.

Anglia a Holandya.

Amsterdam. (B. kor.) Przeciw atakom rządu angielskiego na holenderski połów ryb na morzu Północnem zajęło stanowisko także zjednoczenie marynarzy „Volharding“ w Rotterdamie. W telegramie do angielskiego posła w Hadze protestuje ono przeciw temu jaskrawemu pogwałceniu prawa przez rząd, który podaje się za „obrońcę interesów małych narodów“.

Z Portugalii.

Wątpliwy sprzymierzeniec.

Genewa. (Tel. pryw.) Dziennik paryski „Bonnet Rouge“ donosi, że Portugalczycy mają ochotę wziąć udział w najlepszym razie tylko w walkach na zachodzie, Anglia zaś żąda wysłania kontyngentu do Macedonii. To żądanie umacnia tylko lizbońskich patryotów w ich odmownem stanowisku wobec wszelkich transportów wojsk poza granice kraju.

Pomoc portugalska dla Anglii.

Berno szwajc. (Tel. pryw.) Korespondent madrycki „Temps'a“ pisze o rozmowie z jednym z tamtejszych dziennikarzy, który omawiając pertraktacye angielsko-portugalskie oświadczył między innemi: Przywódca Carbonarów Alfonso Costa przedstawił rządowi jako korzystne w obecnych warunkach wysłanie jednej dywizyi portugalskiej na front angielski. Dawniej Anglia — motywował on swój wniosek do rządu — przygotowywała się dopiero do operacyi, i potrzebowała gotowych żołnierzy, obecnie zaś Anglicy uzbroją posłane im posiłki a wcześniej czy później muszą Portugalczycy wystąpić z bronią.

Ustąpienie Sazouowa.

Pochwała na odchodnem.

Peersburg. (B. kor.) Pet. ag. tel. donosi: W piśmie do Sazonowa podnosi car gorliwość, z jaką minister wypełniał wskazania carskie, dyktowane sprawiedliwością i honorem ojczyzny i wyraża żal, że stan zdrowia ministra zmusił go do ustąpienia.

Głos niemiecki.

Berlin. (B. kor.) O ustąpieniu Sazonowa pisze „Tagbl.“: Następca Izwolskiego sprawował urząd prawie 6 lat i właśnie w ostatnim czasie zdawał się silnie siedzieć na swem stanowisku. Toteż wadomość o jego ustąpieniu przychodzi niespodzianie. Ale układ rosyjsko-japoński jest dla Rosyi ogromnie ofiarnym i podniósł Japonię za jednym zamachem do przedniej potęgi w Azyi wschodniej. Stosunek do Szwecyi bardzo zaostrzył się nanowo przez napady floty rosyjskiej a o traktowaniu Rumunii w rosyjskich kierujących kołach jest trudno o jednolie zdanie. „Lok. Anz.“ wypowiada zdanie ,że tego rodzaju ministeryalne przekształcenia nie są oznaką szczególnie korzystnych stosunków.

W Mezopotami.i

Bazylea. (T. pryw.) Dzienniki szwajcarskie donoszą za „Nowoje Wremia“. że w obozie angielskim w Mezopotamii powtórzyły się znowu utarczki między Arabami a białymi żołnierzami generała Lake, które skończyły się krwawo dla Anglików. Połączenia Anglików na tyłach zostały poważnie zagrożone przez silnie uzbrojone oddziały arabskie.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 24 lipca 1916 r.

Mowy na froncie.

Lugano. (Tel. pryw.) „L'Informatione“ donnsi, że minister Bissolatti objeżdża front włoski z mowami, jakie wygłasza do żołnierzy w okopach nawet na górzystych stanowiskach. Zapewniając ich o „niewątpliwem zwycięstwie Włoch“ mowca okopowy opowiada swym niezwykłym słuchaczom o „wywalczeniu praw i uwalnianiu narodowem ludów przez Włochy z pod barbaryi“.

Zaliczka francuska.

Berno szwajc. (B. kor.) Minister skarbu Ribot przedłożył Izbie francuskiej projekt ustawy, domagającej się upoważnienia do wypłacenia zaprzyjaźnionym sprzymierzeńcom rządom do 30 września br. ze środków skarbu państwa zaliczki w wysokości 1547 milionów franków. Dotychczasowe zaliczki wynoszą 2327.5 milionów.

Powiększenie floty belgijskiej.

Rotterdam. (B. kor.) „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Hawru pod datą dzisiejszą: Rząd belgijski poczynił zarządzenia, żeby zaradzić brakowi okrętów dla dowozu środków żywności do obsadzonych części Belgii i Francyi i powiększył istniejącą już flotę o 39 statków.

Konfiskata statku austryackiego.

Haga. (Tel. pryw.) Poseł niderlandzki w Lizbonie donosi, że rząd portugalski skonfiskował austryacki parowiec „Vorwärts“, stojący na kotwicy w porcie Mormugao

„Trwały“ czy „wieczny“.

W „Kuryerze Warsz.“ znajdujemy interesujący artykuł o tem, jaki pokój zakończy obecne zapasy narodów.

Od pierwszej chwili wybuchu wojny obecnej, ze wszystkich stron, zarówno najbardziej, jak i najmniej miarodajnych, wyrażono życzenie, aby zapewniła ona nareszcie światu „trwały pokój“.

Nie należy to utożsamiać z wiecznym pokojem.

Dziś nawet rozumni pacyfiści, jak to uczynił ostatnio jeden z najbardziej znanych, uczony szwajcarski, Alfred H. Fried, zastrzegają się przeciwko posądzeniom o podobne naiwne marzenia. (Europäische Wiederherstellung, Zürich, 1915). Tak, jak i wszyscy inni pragnęliby tylko, aby wojna obecna zapewniła Europie pokój przynajmniej na okres możliwych przewidywań ludzkich. Pragną więc „trwałego pokoju“, a więc takiego układu stosunków międzynarodowych, któryby je przynajmniej na długość ich życia zabezpieczył. Pokój westfalski, uważany za moment narodzin prawa międzynarodowego, ustalając normy współżycia dla olbrzymiej większości najpotężniejszych podówczas państw europejskich, czynił to oczywiście w nadziei, że nowy układ stosunków będzie trwały, że Europa uniknie w przyszłości klęsk, podobnych do tych, które w ciągu lat trzydziestu ciążyły na jej rozwoju.

Nadzieje te, jak wiadomo, zawiodły. Wojny wypełniają dzieje naszej części świata w ciągu XVII i XVIII stulecia, aż przyszła chwila, że znowu cała niemal Europa stanęła do boju w okresie wojen napoleońskich.

I znowu ludzie zapragnęli trwałego pokoju po klęskach, i znowu liczyli, że go zdobędą. Zebrał się więc kongres wiedeński i... pokoju Europie nie zapewnił. Przez długie lata ubiegłego stulecia odrabiać musiała ona w krwawych zapasach dzieło dyplomatów z 1815

roku. I wojna obecna jest ciągle jeszcze wynikiem błędów niesprawiedliwości, popełnionych przed stuleciem.

Jeżeli teraz przyjrzymy się bliżej tym dwom krwawym okresom, o których wyżej mowa i tym wielkim nadziejom, które ożywiały zgromadzenia, powołane do ustalenia po nich porządku w Europie, to spostrzeżemy łatwo, że zarówno pokój westfalski, jak kongres wiedeński miały za zadanie, na podstawie wyników wojen unormować stosunki europejskie według zasad prawa..

Kongres westfalski zapoczątkował zasadę równowagi politycznej, która przetrwała do początku ubiegłego wieku, a kongres wiedeński, a potem święte przymierze i kongres w Akwizgranie (1818), zrodziły zasadę legitymizmu, która wkrótce wszakże runęła pod uderzeniami ruchów rewolucyjnych i dążności wyzwoleńczych narodów. Żadna z tych zasad światu „trwałego pokoju" nie zapewniła, choć obie taki pokój miały na celu.

I to jest właśnie charakterystyczne w układzie stosunków po wielkich wojnach powszechnych, że zawsze wytwarzają one jakąś zasadę prawną, uważaną za sprawiedliwą, która otwiera nową epokę dziejów.

Dziś znowu stoimy wobec oczekiwania końca olbrzymich zapasów, większych, niż wszystkie dotychczasowe. I znowu cywilizowane narody szukać będą zasady prawnej, sprawiedliwej, na której oprzećby się mógł „trwały pokój". Gdy dotychczasowe jego zasady nie wystarczały dla zapewnienia Europie pokoju, z natury rzeczy, otwierają się wrota dla usiłowań znalezienia innej zasady, któraby lepiej spełniła swe zadanie.

Niema wątpliwości, że ludzkość bardzo skrupulatnie szukać będzie jej, skoro już jej szuka. Nadnie wszystkich obecnych już refleksyi o przyszłym ustroju Europy leży pytanie: na jakiej zasadzie prawnej ma się on oprzeć? Ani zasada równowagi politycznej, ani zasada legitymizmu nadziei nie usprawiedliwiły. Pokój Europy pod ich rządem opierał się wyłącznie na ustosunkowaniu sił mocarstw. Rzecz oczywista, że i przyszły pokój, opierający się wyłącznie na stosunkach siły, nietylko nie byłby trwały, lecz na pewno powiedzieć można, że byłby krótkotrwały, I jeżeli dziś jeszcze tu i ówdzie słyszy się pożądania takiego pokoju, zabezpieczonego tylko przez siłę, to niewątpliwie ucichną one wraz z hukiem armat, a spragnione pokoju ludy Europy zwrócą się całą duszą ku prawu po wskazanie dróg dalszego ich współżycia.

Tyle już dziś napewno powiedzieć można. Powtórzy się i tym razem to samo, co się działo w 1848 i w 1815 roku.

Ale pewnem jest tylko, że Europa będzie chciała „trwałego pokoju" po wojnie obecnej, że będzie szukała podstawy, na której oprzeć go można.

Kraków — Warszawie.

Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej w celu złożenia hołdu i życzeń Warszawie, z okazyi uroczystego otwarcia w dniu dzisiejszym tamtejszej Rady miejskiej. Radni miejscy stawili się na posiedzenie w licznym komplecie. Posiedzenie zagaił prezydent Dr Leo następującem przemówieniem którego Rada wysłuchała stojąc.

Przemówienie prezydenta Dra Leo.

W tej chwili obchodzi Warszawa a z nią Polska cała wielkie święto narodowe. Na ratuszu warszawskim zebrała się po raz pierwszy po tylu latach ucisku i niewoli wybrana swobodnie Rada miejska, zabrzmi na nowo dźwięk mowy polskiej w przedstawicielstwie stolicy, rodzi się nowy, oby jak najdłuższy i najszczęśliwszy okres obywatelskiej pracy dla dobra całego narodu.

Bo jesteśmy i czujemy się jednym, nierozerwalnym niczem narodem, ożywionym świadomością wspólnej wielkiej tysiącletniej przeszłości, żywą świadomością ścisłej jedności w teraźniejszości i niezachwianą niczem dążnością do wspólnych celów do narodowego współżycia na przyszłość!

Tym węzłem duchowym spojeni, tem wspólnem serdecznem uczuciem owiani, obchodzimy też tu w Krakowie, gdzie Kościuszko przysięgał, że naród cały i Warszawę wyzwoli, uroczystość dzisiejszą równie gorąco i równie odświętnie, co potężna siostrzyca nasza, a stolica przeszła i przyszła całego narodu.

Radość nasza tem większa, wdzięczność i uznanie nasze dla Warszawy tem głębsze, że w czasach jak najcięższych i w warunkach możliwie najtrudniejszych przystąpiła do rozwiązania przekazanych sobie sytuacyą zadań z podziwienia godną sprawnością, umiarkowaniem i rozumem politycznym.

Hasło zgody i solidarności narodowej hasło obywatelskiej szlachetnej pracy w różnorodnych organizacyach znalazło w tej wielkiej chwili dziejowej nietylko dzielnych rzeczników, ale co najważniejsza posłuch w szerokich kołach obywatelstwa.

Snać świetne tradycye wielkiej konstytucyi, pamięć Deckertów i Kilińskich żyją tam w sercach potomków, którzy w równie ciężkich i przełomowych chwilach dokonać mają wielkiego dzieła odrodzenia narodu.

Choć w odmiennych niż Warszawa warunkach pracuje i Kraków nad wspólnym naszym losem, nad budową fundamentów do trwałego i wielkiego gmachu wspólnej przyszłości. Silni świadomością iż bracia nasi w Warszawie rozumieją nasze dążenie i podzielają nasze pragnienia, pokrzepieni na duchu dzielnością naszych współrodaków, zasyłamy Radzie miasta Warszawy cześć i pozdrowienie, a zarazem życzenia jak najszczęśliwszej pracy dla dobra stolicy i całego narodu. (Burzliwe oklaski).

Adres.

Następnie prezydent odczytał adres Rady miasta Krakowa do Rady miasta Warszawy z wyrazami hołdu, życzeń i pozdrowienia. Adres ten, który podaliśmy w niedzielnem wydaniu naszego pisma, został przesłany do Warszawy na dzisiejsze posiedzenie Rady, gdzie będzie odczytany.

Po odczytaniu i przyjęciu adresu wśród oklasków, prezydent Dr Leo zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Z miasta.

Nowa taryfa maksymalna. Magistrat krakowski przygotował obecnie nową taryfę maksymalną, zawierającą pewną obniżkę cen mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich. Ceny tłuszczów i wszystkich innych artykułów taryfą objętych pozostaną niezmienione. Nowa taryfa pojawi się na murach miasta jeszcze w bieżącym tygodniu.

Nauczycielstwo krakowskie — a wojna. Wedle zestawień Rady szkolnej okręg. miejskiej z grona krakowskiego nauczycielstwa powołano pod broń przeszło 100 osób, ponadto kilku nauczycieli, służy od samego początku przy Legionach. W niewoli rosyjskiej znajdują się następujący nauczyciele: Glanz Ant., Kłosiński Ant., Niedzielski K., Kościółek A., Szkodziński J., Dychtoń J.; w niewoli włoskiej: Horowski J. Padli następujący nauczyciele krakowscy: Kronenberger Jan, Niemczyk Woj. (przy Legionach), Marszałek Mieczysław, Kunicki Edw., a Rejowski Ant. zaginął. — W Anglii internowano trzech krakowskich nauczycieli, którzy tam dotąd przebywają. Są to pp.: Kownacki Jul., Wiśniowski Tad. i Dziedic Jan.

O uzupełnienie Rady miejskiej. „Il. Kuryer Codz." pisze: Zdziwienie wielkie w szerokich kołach wywołała okoliczność, że nie nastąpiło jeszcze powołanie do Rady tych pięciu członków, którzy w myśl statutu wstępują na miejsce zmarłych w międzyczasie radców. Chodzi tu o pp. Dra M. Langa, prezesa „Związku ekonomicznego"; następnie Dra St. Rowińskiego, Al. Adelmana, prezesa „Stow. kupców i młodzieży handlowej"; X. Masnego i p. W. Krzepowskiego, którzy wchodzą w skład Rady w miejsce zmarłych: Szymona Dąbrowskiego, Domańskiego, Mendelsburga, Pająka i Klemensiewicza. Zaniechanie powołania tych pięciu wybranych członków Rady w momencie wyboru prezydyum tem większe wywołać musi zdziwienie, że na onegdajsze posiedzenie reaktywowanej krakowskiej Rady zaproszono 16 radców miejskich, reprezentujących dzielnicę Podgórze, radców niewybranych, lecz mianowanych przez p. namiestnika. Słuszną i konieczną rzeczą byłoby zatem ze strony p. prezydenta, aby zechciał i na to najbliższe posiedzenie Rady zaprosić owych pięciu radców, a tem samem uzupełnić skład aeropagu miejskiego.

Ostatni występ p. Ady-Sari. Jutro występuje po raz ostatni, na trzy tylko występy pozyskana przez naszą operę p. Ada Sari-Szayerowa. W pożegnalnych „Opowieściach Hoffmana" da nam poznać świetna primadonna wielką skalę swego artyzmu śpiewając obok niezrównanej jej koloraturowej partyi Olimpii także i liryczne partye Jiuletty i Antonii. Gorące przyjęcie znakomitej śpewaczki zapewnia i ostatniemu występowi zasłużone powodzenie. Dalsze partye śpiewają pp. L. Geitler, J. Nowakowska, W. Jastrzębska, J. Stępniowski, H. Zathey, A. Isakowicz, J. Senowski, i i. W przygotowaniu nowości, nigdy nie grana jeszcze w Krakowie operetka J. Offenbacha „Wesele przy latarni" i „Cavaleria rusticana", których premiera we czwartek b. tygodnia.

Z miejskiego Urzędu opieki socyalnej komunikują nam: Namiestnictwo w Białej ogłosiło konkurs na dwie posady dozorców rzek przy Kierownictwach regulacyi rzek lub ich ekspozyturach w Galicyi. O posady te ubiegać się mogą do 1-go września 1916 roku, posiadający certyfikat wysłużeni podoficerowie, władający językami krajowymi, umiejący biegle czytać, pisać i rachować, tudzież trochę rysować, nadto będący wyćwiczonymi flisakami. Bliższych informacyi udziela miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych w Krakowie przy pl. WW. Świętych l. 1 II p.

Adresy nadawców. Pomimo upomnienia zamieszczonego przed paru dniami, aby wysyłający listy i karty korespondencyjne, opatrywali je na właściwych miejscach swojemi nazwiskami i dokładnymi adresami, donoszą nam, że w krakowskim Urzędzie cenzury leżą stosy listów i kartek niewysłanych z powodu braku adresów nadawców. Wobec tego ponownie przypominamy rozporządzenie o adresach nadawców, do którego we własnym interesie wysyłający listy winni się ściśle stosować.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. W sobotę rano przybył do Lwowa namiestnik generał br. Diller w towarzystwie adjutantów Schaffgotcha, bar, Turkovicsa i komisarza p. Sobolewskiego. Przedpołudniem przyjął namiestnik w biurze namiestnictwa komendanta miasta generała Rimla, dyrektora policyi radcę Reinlendera, ks. Czartoryskiego i w. i. Posłuchania u namiestnika rozpoczęły się dzisiaj.

Na ostatniem posiedzenie komisyi archiwalnej m. Lwowa, zastanawiano się nad zakupnem dzieł sztuki artystów współczesnych, którzy obesłali obecną wystawę „Sztuki polskiej" na placu powystawowym. Wzięto też pod uwagę zakupno dzieł z takiej samej wystawy, urządzonej w Krakowie. Komisya, mimo skromnych funduszów, jakiemi rozporządza miasto, pragnąc nietylko przyjść z pomocą naszym artystom-malarzom ale i dbając o kulturalny rozwój galeryi miejskiej, postanowiła zakupić niektóre dzieła. Przy tej sposobności poruszono też sprawę rychłego dokończenia rekonstrukcyi kamienicy królewskiej w Rynku, w której otwarte zostanie bogate muzeum z czasów króla Jana III.

Tyfus plamisty w Galicyi. Urzędownie ogłaszają: W czasie od 9. do 15. bm. stwierdzono w Galicyi 120 zachorowań na tyfus plamisty w 18 powiatach (35 gminach) u ludności miejscowej. W innych okręgach administracyjnych stwierdzono w tym czasie 19 zachorowań na tyfus plamisty.

Z Lublina donoszą do „Dz. Nar." Nastrój w Lublinie podniósł się naogół, albowiem ustały walki na najbliższym odcinku wschodu, skąd dawniej dosyć wyraźnie dołatywał huk armat ciężkich, niema zbyt wielkich transportów rannych, a za to codziennie widać nowe partye świeżych jeńców. Chodzą po mieście pogłoski, iż w jednym transporcie mają znajdować się legioniści Goreczyńskiego, w liczbie dwóch.

„Głos lub." podnosi sprawę sklepików prowadzonych przez uczniów. Czy nie możnaby sklepiki takie — zapytuje autor artykułu — powprowadzać do naszych zakładów średnich? Korzyści ich przy dobrem i starannem prowadzeniu ścisłej kontroli i stałej opiece władz szkolnych byłyby niezawodne; uczenie samodzielnego załatwiania spraw ekonomicznych, rozszerzenie wiedzy handlowej teoretycznie i praktycznie, przygotowanie przyszłych kierowników kooperatyw spożywczych, dostarczenie uczniom towarów doborowych co do jakości i polskich itd. Zysk pieniężny możnaby obrócić na biednych uczniów, zakupno książek szkolnych dla biedniejszych, rozszerzenie biblioteki, fundusz wycieczkowy itd. Nadać temu można albo formę kooperatywy starszych uczniów, lub wkońcu, własności zakładu szkolnego.

Karty na mięso w Insbruku. Z Insbruku donoszą: Przed kilku dniami pojawiło się tu rozporządzenie namiestnictwa, wprowadzające w Tyrolu i Ziemi Przedarulańskiej karty na mięso. Karty te wyznaczają 500 gramów mięsa tygodniowo na głowę.

Zgon Wiliama Ramsaya. W Londynie zmarł znakomity chemik ostatnio profesor uniwersytetu w Londynie. Zmarły przeprowadzał liczne badania, odkrył z Rayleighem argon i inne dotychczas nieznane gazy w powietrzu, oraz wykazał istnienie na ziemi pierwiastku helium. Był autorem wielu dzieł naukowych. Zmarł przeżywszy lat 64.

Nadesłane.

†

Ks. JAKÓB KONIECZNY

kapłan Zgromadzenia XX. Misyonarzy

przeżywszy lat 50, po krótkiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 23 lipca 1916 roku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie we wtorek dnia 25 b m. o godzinie 8 ej rano w kościele św. Łazarza, poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz, na które to smutne obrzędy zaprasza się Przewielebne Duchowieństwo i pobożną Publiczność

Zakład Pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego. Kraków.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K, przy powtórzeniach po 1 K 50 h za raz** i wysłanie należytości tei pod adresem Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Michalina Chajecka z Ułanomic poszukuje; Włodzimierza Marka i Michała Popławskich, synów aptekarza ze Sandomierza, donosząc im, że wszyscy w domu i w rodzinie są zdrowi. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1546

Irena Gaczeńska z Opoczna prosi ciocię Wiktoryę Różycką w Woroneżu gubernialnym ulica Niejełowska L. 1, dom Kisłowa o wiadomość o siostrze Zofii Janas, o zdrowiu cioci Ireny. Janina, Jadwiga, Zocha, Ojciec, Mamusia; Henio; Felunia i Janka są zdrowi; powodzi się nam dobrze, nic nie ucierpieliśmy; martwimy się i myślimy tylko o was. — Wiadomość prześlijcie za pośrednictwem pism polskich w Rosyi, które również proszę o przedrukowanie niniejszego. 1596

G. Pozaski z Ostrowca przesyła swej rodzinie w **Kijowie** będącej, wiadomość, iż jest zdrów; przez Szwajcaryę pisał; jest stale w Ostrowcu, zajmując się adwokaturą; powodzi mu się dobrze. — Przez Szwajcaryę pisał na ręce ks. Markowskiego. Pieniędzy nie mógł wysłać. 1765

Kazimiera Pilitowska z Ostrowca zawiadamia męża swego Wacława, że jest zdrową i że nic złego nie zaszło przez cały czas; pieniądze otrzymała trzy razy; żadnych braków materyalnych nie odczuwa; Karol Herman jest w Woroneżu u Kulniewa. 1770

Anna Kleszowska prosi męża **Władysława,** który został ewakuowany w lipcu 1915 roku do Kijowa, o wiadomość o sobie i p. Szkupie. Donosi, że jest nauczycielką w Dąbrowie Górniczej. Rodzice w Kowalu i Konicach zdrowi; pani Szkupowa z dziećmi mieszka w Dąbrowie, materyalne jej położenie krytyczne. Pisma w Rosyi proszę o przedruk: 1989

Zawadzka, Lublin, ul. Bernardyńska, Browar, zawiadamia syna swego Bronisława Wincentego, praktykanta rolnego na Wołyniu moj. Włodzimierzec p. Stochówna, że wszyscy zdrowi i prosi o wiadomość. 1981

Antonina Borkowska ze Strzemieszyc do Józefa Borkowskiego w Newlu gub. Witebskiej. Wiadomość przez konsulat Hiszpański otrzymałam w czerwcu. Jest to pierwsza bardzo oczekiwana wiadomość o Tobie. Pisuj często przez gazety i do Paulinki. Pieniędzy nie przesyłaj. Zapomóg nie biorę. Szprengiewski prosi, żebyś łożył na kształcenie Tadzia, dał mi trzysta rubli, zapytuje gdzie jest Tadzio i Łukasiewicz wuj Antek i Zosia Kozyrska, gdzie Markowscy. Serdeczne pozdrowienia odemnie i od Wilczyńskich; dbaj o swoje zdrowie, jaj się czuję i wyglądam dobrze. Uprasza się pisma polskie o przedrukowanie. 1826

Dr Stanisław Celarek donosi p. Zaklickim z Kanteliny gubernii kijowskiej, że jest zdrów i pracuje w szpitalu na Morawach. O odpowiedź prosi tą samą drogą. „Dziennik Kijowski" proszę o przedrukowanie tej notatki". 1829

Inż. Leon Sakowicz ze Lwowa, czasowo w Krakowie, prosi o wiadomość przez ogłoszenie w dziennikach, co się dzieje z Czekońskiemi z Czortkowa. Zawiadamiam żonę Annę Sakowicz zam. Sumy, gub. Charkowska, Patronat, że telegram dnia 21 czerwca otrzymałem. Bank Przemysłowy wyszle ci pieniądze pod wskazanym adresem. Dawniej na twoje imię wysłane pieniądze, leżą do podjęcia w Russko-Azyatyckim banku w Charkowie. Jestem zdrów, krewni i znajomi również. Matka poszukiwała nas dziennikami. Proszę gazety kijowskie i charkowskie o przedrukowanie. 899

Antoni Neyman z Warszawy prosi najusilniej rodaków, przebywających bądź w Rosyi bądź w krajach neutralnych, którym wpadnie w ręce przedruk niniejszego ogłoszenia o powiadomienie żony jego Maryli pod adresem Mińsk Lit. u W-go Michała Święcickiego, ul. Petropawłowska dom własny, jak również siostry Anny Neymanówny st. poczt. Ihumeń Mińskiej gub. majątek Drechcza, że jest zupełnie zdrów i prosi o wiadomości drogą ogłoszenia, a także o listy pod adresem p. Jana Kucharzewskiego w Lozannie Avenue de Laharke 13. Rodzice w Wilnie zdrowi cała rodzina Kontkiewiczów również, proszą o wiadomości o Maryanach. Inni krewni też zdrowi. 1707

Bichniewiczowa z Warszawy, Nowolipki Nr 14 prosi p. K. Radlińską w Kijowie, Kościelna Nr 8 o zawiadomienie syna Władysława ,gub. Witebska, p. Rossowo, dobra Stanisławów u p. Hłasko, że brat Jan wyjechał do Rosyi niewiadomo gdzie, niech się stara odszukać go przy pomocy prasy. W domu i Wilnie wszyscy zdrowi, spragnieni odpowiedzi na listy. Dopytuję też o Mateuszów. 1773

Gawałkiewicz Władysława z Warszawy zawiadamia Ojca Stanisława w Homlu, pokój dyżurnych, że cała rodzina zdrowa i jest w Warszawie; otrzymano dotychczas 800 marek. — Gawałkiewicz Władysława zawiadamia Bronisława Czachowskiego w Orenburgu, kancelarya kościoła katolickiego, że ona i rodzina zdrowi. 1784

Julia Soborska z Lublina, (Kalinowszczyzna) zawiadamia męża Zygmunta Soborskiego, rosyjska armia czynna I. polowy zawodny lazaret, Antoni Wronka, i rodzinę zamieszkałą w Rosyi, że ona, Halinka i Zbigniew zdrowi. Matka u Stefana. Pisma w Rosyi proszone o przedruk. 1750

Zofia Wyszyńska zawiadamia Bogdana i Ottona Łojków w Petersburgu, Jekaterynosławska Nr 19, że jest w Warszawie, prosi o wiadomości o nich. Jednocześnie zapytuje o siostrzenicę Teraszkiewiczówny w Niechiczywaniu nad Donem. 1783

Rodzina Szellerów w Warszawie, Żórawia Nr 16, zawiadamia Edmunda i Janinę Bursche w Twerze, (Zakłady Morozowa) i Wilhelma Adolfa Szellera, że wszyscy zdrowi, dwa listy z Tweru otrzymano. 1782

Kozłowska z Warszawy, Złota Nr 35, zawiadamia doktora Szereszewskiego w Moskwie, Piatnickaja Nr 20 m. 42, że wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości od was, o Witusiu Jankowskim, Maryni Antosiu i Tylińskich tą samą drogą. 1781

Henryka Peclowa z Warszawy, ul. Złota Nr 3 zawiadamia Jana Rembertowskiego, w Moskwie, Bachmetjewskaja, Instytucki Pereulok Nr 26 m. 2, że Kazia z dziećmi zdrowi w Falenicy, prosi o natychmiastowe zawiadomienie inżyniera Henryka Peela, że matka Genia, Zosia z Krysią i Jankiem również zdrowi. Matka prosi aby Henryk zawiadomił ją tą samą drogą o swym zdrowiu i miejscu pobytu. Wszystko po dawnemu. 1780

Antoni Kołomyjski, aptekarz z Włodzimierza Wołyńskiego zawiadamia Stanisława Kołomyjskiego, inżyniera w Aleksandrowsku gub. Jekaterynosławskiej, Maryę Wiśniewską w Wysokiem gub. Lubelskiej i Helenę Oknińską w Trzebieszowie gub. Siedleckiej powiatu Łukowskiego, że obecnie bawi z żoną w Krakowie i są zdrowi. Proszą o wiadomość o matce i całej rodzinie przez „Głos Narodu". Upraszam wszystkie pisma polskie i rosyjskie o przedruk niniejszego, a znajomych o jakiekolwiek wiadomości tą samą drogą. 1663

Antonina Gruszczyńska z Kielc z dziećmi zawiadamia męża swego Stanisława, maszynistę kolejowego, że wszyscy są zdrowi i mają utrzymanie. Prosimy Tatusia nie martwić się i czekamy szczęśliwego powrotu drogich naszych wygnańców. 1763

Helena Różycka z Lublina, Kalinowszczyzna, zawiadamia swego męża Władysława Różyckiego, przebywającego w Moskwie, Ułański Pereułok Nr 7 m. 21, że jest zdrową, wraz z bratem prowadzi interes. Bardzo niespokojna o męża. Prosi o wiadomość o nim i o Jurku. Uprasza pana Czesława Rakowskiego, przebywającego w Moskwie o zawiadomienie męża. Pisma w Moskwie proszone o przedruk. 1751

Bieliński Ryszard, zamieszkały w Warszawie, Piękna 32, zawiadamia siostrę Janinę Bielińską, znajdującą się w majątku państwa Focht Bożyn, st. poczt. Berczyna, pow. Ihumeński, gub. Mińska, że wszyscy zdrowi. Matka i Roman mieszkają ze mną. Usilnie proszę pisma polskie i rosyjskie o przedruk, a dobrych ludzi, aby zawiadomili Janinę Belińską i tą samą drogą dali odpowiedź. 1820

Bronisławowie Tyszkowie z rodziną z Warszawy, ul. Motowska Nr. 40, zdrowi, proszą o wiadomości o doktorowej Emilii z Zeuschnerów Glińskiej z Nałęczowa, która wyjechała w lipcu 1915 r. do Witebska i tam mieszkała przy ulicy Stolarnej u p. Karafy-Korbut, również zapytują czy przesłać pieniądze, wiele i dokąd. 1785

Wiktor Wyszomirski z Lublina, obecnie pomocnik naczelnika trackyi Zabajkalskiej kolei, jest proszony o to, aby zawiadomił żonę i chorą córkę, co się dzieje z maszynistą Lubelskim, **Konstantym Wilczyńskim,** od którego nie ma najmniejszej wiadomości od czasu wyjazdu z Lublina. 2080

Zygmunt Miszewski w Moskwie, Butyrska Nr 73 m. 13. jest proszony o zawiadomienie, gdzie są i czy zdrowi Chyczewska, Jasińscy, Stanisławowie Sitkowscy. Myśmy wszyscy zdrowi. U Wacława ciężkie położenie. Prosimy o pomoc dla Matki. 2081

Karski Michał, Opatów, Włostów, bardzo prosi o odpowiedź tąż drogą hrabinę Ludwikę Mielżyńską oraz Helenę Karską, Kijów, ulica Wielko-Żytomierska 20, także Włodzimierza hrabiego Mielżyńskiego, Nowosiółki, Wietka, Mohilewska gubernia, wiadomości rodzinie Karskich, także gdzie przebywa furman Antoni Grzesiak oraz fornale razem z inwentarzem. Nasi wszyscy zdrowi. 1726

Wanda Stefania Konradowa Prószyńska z Warszawy zawiadamia Michała i Jadwigę Rogów w Moskwie dom polski, że cała rodzina zdrowa, pyta o ich zdrowie, a także Maliszewskich, Pociejów, Bociarskich i syna Konrada Prószyńskiego. 1774

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.